Kuryer Poznański.

Nr. 150. Redaktor odpowiedzialny **Czwartek, 3 lipca 1879.** Nikazy Gruszczyński. **Rok VIII.**

„Kuryer Poznański“ wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych. Przedpłata kwartalna wynosi w mieście 7 mrk 50 fn., w cesarstwie niemiec[illegible] 9 mrk 15 fn., w Austryi i Węgrzech 6 guldenów, we Francyi Belgii, Szwajcaryi i Włoszech 18 franków, w innych krajach cen prenumeracyjna poznańska z doliczeniem odnośnego portoryum. — **Biuro redakcyi** przy placu Wilhe[illegible]wskim Nr. 18. **Ekspedycya** przy placu Wilhelmowskim Nr. 18, w drukarni J. Leitgebra. **Ajencye Kuryera**: w Krakowie J. Czech, księgarz; we Lwowie F. H. Rychter. Ogłoszenia przyjmują się w ekspedycyi jako też u pp. R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hali, Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu; Haasenstein & Vogler w Hamburgu, Bazylei, Berlinie, Wrocławiu, Kamienicy (Chemnitz), Gdańsku, Dreźnie. Erfurcie Frankfurcie, Genewie, Hali n. S., Hanowerze, Kolonii, Lausanne, Lipsku, Lubece, Norymberdze, Pradze, Stuttgardzie, Wiedniu, Zurychu; Daube & Comp. w Frankfurcie; H. Albrecht w Berlinie, Friedrichstr No. 74. Ogłoszenia z Francyi wyłącznie przez pp. Havan Laffite & Co. w Paryżu place de la Bourse 8. — Cena inseratów wynosi od wiersza drobnego sześciołamowego 15 fen., Reklamy 30 fn., tłómaczenia na język polski [illegible]tnie.

POZNAŃ, 2 lipca.

Ustępującemu ministrowi Hobrechtowi poświęca prasa liberalna obszerne wspomnienia, nie szczędząc mu przy tém obfitego kadzidła i szumnych panegiryków a czyni to w interesie swego stronnictwa, aby, wynosząc koryfeuszów swych politycznych na piedestal wielkości, pokazać masom ludu, jakich to mężów traci ojczyzna i jaka ją okropna oczekuje przyszłość, kiedy takie znakomitości i potęgi zniewolone są opuszczać swe stanowiska. Jak dawniéj na cześć liberalnego marszałka Forckenbecka nuciła prasa ta hymny pochwalne, — wynosząc pod niebiosa charakter i zasady jego polityczne, tak dziś te same słowa uwielbienia i apoteozy w większéj jeszcze mierze dostają się w udziele biorącemu dymisyą Hobrechtowi. Bo przypatrzmy się tylko, jaki to pomnik chwały stawia mu N. Ztg:

Ustąpieniem swém z urzędu okazuje p. Hobrecht, iż przyłącza się i podziela opinią tych, co głoszą, że nie czują się na siłach, iżby mogli iść drogą, na którą świeżo wstąpił kanclerz państwa. Pan H., stawiając naprzeciw wnioskowi Franckensteina, przyjętemu przez stronnictwo konserwatywne, swą dymisyą, daje wniosku tego niemą, ale bardzo wymowną krytykę. Opuszczenie przezeń tak wielkiego znaczenia portefelu wprowadza w tak już dziś niejasną i niepewną sytuacyą nowe zamieszanie. Z dniem każdym coraz wybitniéj występują na jaw i coraz natarczywiéj dopominają się rozstrzygnięcia te wszystkie wielkie kwestye obecnéj chwili i coraz téż pewniéj i coraz śmielej głoszą swe zasady ci, którzyby kwestyom tym chcieli ująć znaczenia i wystawić je jako mało znaczące wobec opinii publicznéj. Radości nie doznał i rezultatów nie doczekał się p. H. w przeciągu swego 15miesięcznego urzędowania, ale ustępując, odchodzi z tém przeświadczeniem, ze poświęcił wszystkie swe znakomite zdolności całą energią ducha, szukając dla kraju ratunku, odchodzi z tém przeświadczeniem, że w niczém nie zawinił, iż nie doczekał się pomyślnych rezultatów swéj pracy. Jest o officium pietatis dla prasy liberalnéj, ażeby wydała o nim takie świadectwo. Zastósować doń można słowa Owiusza: Jam pugnasse decorum est.

Kto miał szczęście poznać osobiście H., ten mógł nabrać przekonania, że stworzony jest na ministra. Jest on cały z tego drzewa (czemu nie z marmuru?), z jakiego ciosani bywają dzielni mężowie stanu. Posiada on tę zdolność, którą Goethe wynosi jako największą zaletę kierownika państwa, iż widzi, że wielkie jest wielkiem a małe małém. Nie tak łatwy ma doń przystęp pokusa doktryterskiego pojmowania rzeczy, wzrok jego z lubością przykłada się sprawom praktycznym, lubi on argumenta ad hominem i nie da się oślepić blaskiem sylogizmu,

Hobrechtowi należy się zasługa, że doszedł do ostatnich krańców, przy jakich stanąć wolno jest każdemu, co toi na gruncie konstytucyi państwa. Wniosek Franckensteina przejął go strachem, dymisyą swą stawia jako widoczny znak na tém miejscu, gdzie znajduje się owa przepaść rozdzielająca dawniejszą, budującą państwo politykę kanclerza, która dziś fundamenta państwa tego narusza.

Takie oto, jak mówi Kreuz Ztg, składa dytyramby liberalny dziennik na cześć Hobrechta, które w kołach politycznych nieomieszkają, jak daléj pisze krzyżowa gazeta, wywołać pewnego zdziwienia. Na jaki téż ton, ciekawiśmy, nastroją pisma liberalne swą lutnią, kiedy obchodzić będzie dr. Falk, ten olbrzym kulturnéj światy? Taż sama liberalna gazeta donosi w dzisiejszym swym numerze, że i p. Falk przesłał już swą dymisyą cesarzowi. Położenie dr. Falka, którego ustąpienie jest — jak mówi Nation. Ztg — historycznym wypadkiem pierwszego rzędu, stało się nieznośném już od czasu, kiedy dworska partya kaznodziejska przez wybory członków do jeneralnego synodu skierowała swe ostrze przeciw niemu. Ze dr. Falk musiał — dodaje Nat. Ztg — położyć koniec téj sytuacyi, w jakiéj od czasu tego pozostawał, jest rzeczą naturalną, pomnąc na to historyczne stanowisko, jakie tenże zajmuje. Dymisyą dr. Falka potwierdzają także inne dzienniki berlińskie, dodając, że ustąpienie dr. Friedenthala i jego dymisyą można już uważać jako fakt dokonany. Dymisye ministrów Hobrechta, dr. Falka i Friedenthala nie mogły być dotąd — pisze Kreuz Ztg — formalnie załatwione z powodu utrudnionéj komunikacyi pomiędzy Berlinem a Ems. Cesarz zażąda w każdym razie wpierw sprawozdania kanclerza i prezydyum ministerstwa stanu. Przyjęcie dymisyi tych nie może — kończy krzyżowa gazeta — ulegać wątpliwości, ponieważ stosunki tak się ułożyły, że po zwołaniu parlamentu ustąpienia trzech tych ministrów trzeba było w każdéj chwili oczekiwać.

Przystępując do spraw francuzkich i mając pisać o republikańskich rządach dzisiejszych sterników nawy państwa francuzkiego, przypominają się nam mimowoli słowa poety niemieckiego: „Die Todten, reiten schnell.“ Czyżby już było pod koniec panowania dzisiejszych władzców Francyi? Pokazuje to przynajmniéj ten pospiech, ta tropikowa gorączka, z jaką dzisiejszy republikański rząd Francyi przeprowadza swe reformy, w jak szalonym galopie obraduje nad projektami szkólnemi p. Ferry. Izba deputowanych dnia 29 z. m. uchwala nagłość obrad nad ustawą szkólną ministra oświaty a odrzuca wnioski przeciwne bonapartystowskich deputowanych panów Langlé i Mitschell. Znaczy to tyle, że do ostatecznego przyjęcia odnośnéj ustawy wystarcza jedno tylko czytanie. Na posiedzeniu dnia onegdajszego stawił jeden z umiarkowanych posłów znany wniosek byłego ministra oświaty Bardoux. Wniosek ten żądał, żeby państwu przysługiwało dawniejsze prawo rozdzielania stopni naukowych, ale z drugiéj strony pozostawiło stowarzyszeniom religijnym wolność nauki i wykonywało tylko nad nauką tą kontrolę. Szowinistyczny radykalizm Izby i ten wniosek odrzucił 350 przeciw 176 głosom. Na takiéj szalonéj drodze zdąża się zaprawdę do mogiły!

Wątpliwości co do treści testamentu księcia Napoleona wyświeciły się wreszcie. Słowa kodycylu do tegoż testamentu brzmią według dzisiejszego paryskiego telegramu: „Nie mam potrzeby, pisze książę, polecić méj matce, iżby nic nie pomijała, coby zdołało utrzymać w wielkiéj czci pamięć mego dziada i ojca; proszę ją, iżby zawsze pamiętała o tém, że dopóki ostatni potomek żyje z rodziny Bonapartych, dopóty sprawa cesarstwa posiadać będzie swych reprezentantów. Obowiązki, jakie ma dom nasz dla Francyi, nie ustają z śmiercią moją. Po śmierci mojéj obowiązek dokonania dzieła Napoleona I i Napoleona III spada na najstarszego syna księcia Hieronima Napoleona. Żywię nadzieję, że moja wielce ukochana matka, popierając go wedle wszystkich sił swoich, da mi, który nie znajduję się już pomiędzy żyjącymi, ostatni dowód swéj ku mnie miłości.“ — Nie będziemy się nad tą ostatnią wolą nieszczęśliwego księcia zastanawiali i jakkolwiek głęboko wzruszają nas jego ostatnie słowa do matki ukochanéj, dziś nieszczęśliwszéj od poległego jéj syna, cesarzowéj Eugenii, wyznać musimy, że mianowanie to najstarszego syna księcia Hieronima Napoleona spadkobiercą cesarskiego tronu nie może licować z polityką stronnictwa, którego zasadą jest „appel au peuple.“ Zresztą niezadługo się dowiemy, jak przyjmą testament ten sami zwolennicy cesarstwa.

Sprawa wschodnia poczyna się coraz bardziéj wikłać. Francya i Anglia złożyła już, jak donosi ponownie dzisiejszy telegram Pol. Corr., protest u Porty przeciw zniesieniu fermanu z r. 1873. W. wezyr, Chairredin basza, zwolennik polityki francuzko-angielskiéj ustępuje a przyjaciel oddany duszą i ciałem Moskwie, Mahmud Nedim basza, przybył niespodziewanie z wygnania z wyspy Miteleny dnia 30 z. m. do stolicy i to na rozkaz sułtana samego, a bez wiedzy Chairredina, któremu wedle prawa i tradycyi powinien był zakomunikować wolą swą padyszach. Spór graniczny pomiędzy Turcyą a Grecyą zaostrza się i nie rokuje bynajmniéj rozwiązania na drodze polubownéj. Widać to z dokumentów błękitnéj księgi angielskiéj, jakie w sprawie téj ogłoszone zostały dnia wczorajszego drukiem. W jednéj z not przesłanych Layardowi w Carogrodzie, skarży się margrabia Salisbury na to, że dotąd [illegible] dała poznać, iż choć w przybliżeniu zgadza się na linią, ustanowioną przez kongres berliński. Ambasadorowie mocarstw powinni, zanim rozpoczną z Portą pertraktacye, zawezwać Turcyą i Grecyą, iżby jasno wypowiedziały swe zdanie, czy chcą akceptować linią przez kongres ustanowioną. Angielski minister spraw zagranicznych sądzi daléj, że przez sprostowanie granicy nie osłabi, ale wzmocni się Turcya. Gdyby sułtan zażądał gwarancyi, iżby Grecya zachowała się na przyszłość spokojnie, to wtedy Anglia, a nawet, jak sądzi Salisbury, i Francya wzięłaby pod rozwagę środki, któreby sułtan proponował dla zabezpieczenia swych granic przed zakusami Grecyi. Porta, jak telegrafują do biura Hirscha, wysłała dnia 30 z. m. notę do mocarstw z propozycyami, przyczém jednak oświadczyła, że nigdy nie zgodzi się na odstąpienie Janiny, do któréj tak gorąco wzdychają Grecy. — Oto krótki szkic sytuacyi, jak nam go obszernie nakreślają dzisiejsze wiadomości.

Każdą pomyślniejszą wiadomość, jaka nas dochodzi z za kordonu moskiewskiego, z ziemi ucisku niewoli z Królestwa, Litwy i Ziem zabranych zwykliśmy witać z niedowierzaniem. Uczucie temu i dziś opędzić się nie możemy, kiedy nam dzienniki rosyjskie donoszą, że rząd carski zwalnia nieco więzy, któremi skrępował nasze kraje polskie. Nowoje Wremia podaje wiadomość półurzędową, że na przedstawienie jenerał-gubernatora Litwy Albedyńskiego wyższe władze rządowe w Petersburgu zajęte są obecnie rozpatrzeniem projektu do prawa, w moc którego mają być zniesione: a) przymusowa sprzedaż dóbr ziemskich, należących do szlachty polskiéj i b) opłacanie t. z. procentnego zboru, tj. kontrybucyi, nałożonéj na właścicieli Polaków w r. 1864, a pobieranéj dotychczas. St. Petersb. Wiedomosti, powtarzając tęż samę wiadomość, dodają, że prawdopodobnie nie samych gubernii litewskich dotyczyć będzie rzeczone prawo, lecz zostanie téż rozciągniętém i na gubernie południowo-zachodnie, tj. Podole, Wołyń i Ukrainę. — Czyżby ta odrobina łaski carskiéj miała być nagrodą za to, że Polacy nie biorą udziału w robotach nihilistycznych? Być to może. W każdym razie nie należy się łudzić i przedwczesne budować gmachy nadziei, bo dopóki Moskwa nie zniesie przynajmniéj prawa z 22 grudnia r. 1864, mocą którego nie wolno Polakom nabywać na własność ziemi w guberniach północno i południowo-wschodnich, dopóty uważani będą rodacy nasi litewscy i ruscy za stojących po za prawem, za Paryasów w własnéj ojczyznie.

Wybory
w Czechach i Galicyi
w okręgach gmin wiejskich.

Telegram z biura Wolffa donosi w krótkich słowach: „w galicyjskich gminach wiejskich wybrano 25 Polaków i 2 Rusinów, Rusini stracili krzeseł 13.“ O ile się z nadesłanych telegramów i naszych i Dziennika Pozn. przekonać możemy, pocieszająca ta wiadomość jest o tyle prawdziwą, że Polacy zyskali krzeseł nie 25, lecz tylko 24, Rusini zwyciężyli w 3 okręgach, stracili przeto krzeseł 12. Jest to rezultat nadzwyczaj pomyślny, jakiego się nawet nie spodziewano, a który świadczy o wielkim postępie politycznym ludu wiejskiego w Galicyi. Przy ostatnich wyborach uznali włościanie, iż niekoniecznie pożyteczną jest rzeczą, gdy ich reprezentować będą w Radzie państwa wieśniacy, nie mogący i ogólnéj sprawie narodowéj i interesom samychże włościan tak dobrze służyć, jak jéj służą światli, gorliwi i zacni obywatele. Dziś ludność ruska postąpiła jeden krok naprzód, zrzuciła z siebie jarzmo świętojurców i moskalofilów, Zaklińskich i Naumowiczów, którzy jedynie „nienawiść przeciwko „polakojuszczym“ szerzyli w pośród Rusinów. Rada ruska, któréj organem Słowo, stawiła we wszystkich 17 okręgach wschodniéj Galicyi swych kandydatów, pokusiła się nawet o kilka okręgów zachodnich i przekonała się, iż jéj inwektywy na Polaków

Kuryerek krakowski.

Tak świetnych doczekaliśmy się obchodów, że mury krakowskie mogły sobie przypomnieć najwspanialsze czasy Jagiellonów i Wazów. Pobyt Nuncyusza Apostolskiego przy wiedeńskim dworze Msgr. Jacobiniego, konsekracya Najprzew. Biskupa ks. Albina Dunajewskiego, tradycyjna procesya Bożego Ciała, celebrowana przez nowo konsekrowanego Pasterza téj tak długo osieroconéj dyecezyi, szereg wspaniałych obiadów i wieczorów, danych przez znaczniejsze rodziny krakowskie dla uczczenia Nuncyusza i Biskupów, spacery i wycieczki w celu zapoznania obcych gości z pamiątkami dawnéj polskiéj świetności, — wszystko to wziąwszy razem dziwnie zelektryzowało nudny nieco o téj porze Kraków.

Chronologicznie wziąwszy wypadki, zaszłe u nas od ostatniéj mojéj korespondencyi, wypadałoby się cofnąć o jakie dwa tygodnie przeszło i opisać loteryą, urządzoną za staraniem księżnéj Ludwiki Windisch-Grätz, na rzecz poszkodowanych miasta Szegedynu mieszkańców. Wytworna elegancya, z którą urządzone były stoliki, jedne z bufetem, drugie z fantami, trzecie z prawdziwą wystawą świeżych kwiatów; obecność obojga Arcyksiążąt Fryderyka i Izabeli, współudział całego towarzystwa, piękne toalety, zapewniły powodzenie téj zabawie w miłosiernym celu podjętéj, lecz nikt się tak świetnego nie spodziewał rezultatu; cyfra uzbieranych pieniędzy doszła bowiem do 1200 reńskich. Suma ta dołączona do tego, co już Galicya dała na Szegedyn od samego początku powodzi, wynosi przeszło 18,000 reńskich! pięknie to na nasz biedny kraj, pięknie i słusznie, bo mało komu wiadomo, że po pożarze Krakowa w r. 1850, z całéj monarchii austryackiéj, pierwszy Szegedyn przyszedł w pomoc pieniężnym datkiem spalonemu naszemu grodowi.

Jesteśmy zatém nastrojeni obecnie na bardzo religijny i moralny kamerton, czy to wskutek dopiero co odbytych kościelnych ceremonii, czy może téż na przekorę (chwalebną tym razem) ogólnemu bezwyznaniowemu prądowi, któremu cała podlega Europa. Możemy z tego być dumni. Tymczasem potrafiliśmy nawet do tak wzniosłego usposobienia przymieszać różne małostki, zakrawające na śmieszność. Dostaliśmy Biskupa, jakiegośmy sobie tylko życzyć mogli. Deo gratias. — Każdy z wyboru tego rad, każdy stara się radość tę swoję okazać: wszystko to stósowne i na czasie. Na tém wszakże trzebaby skończyć, nie posuwając naszego entuzyazmu bocznemi manowcami, ad absurdum. Kochany nasz ks. Biskup nie może wypić filiżanki kawy, nie może przejść się po swoim ogrodzie, ani się ukłonić p. X. lub panu Y., żeby tego od razu wszystkie nie rozpowiały krakowskie kumoszki z głębokiém wzruszeniem, napadając co chwila redakcyą Czasu z marczywą prośbą o umieszczenie tych ważnych upadków w swéj kronice.

Zk pochodzi ta wada u mieszkańców Krakowa, bowanie się w komerażach i komerazikach? y nie czasem z tego, że tylu tu jest ludzi pozwionych wszelkiego stałego zajęcia? — Nie ma co robić, hodują ten rodzaj socyalnego grzyba, odząc po kilka godzin dziennie z wizytami, wasie których każda nowinka, zebrana na bruku, omne ma powodzenie. Dochodzi się w téj manplotkarstwa do pewnego dyletantyzmu, jest się tkarzem, jak się jest historykiem, filozofem, tystą itd. Złe języki przebąkują, że kilku zn dyletantów politycznych wybiera się do wiedeńskiego parlamentu, coby postać Krakowa zmienić mogło!

Dziadkarstwo w całéj Polsce utulić się nie może w osnych trenach nad książką prof. Bobrzyńskie Warszawa, Lwów, Kraków na zabój współzawiczą w niemiłosiernéj krytyce dzieła, mającego gdź co bądź, niemałą wartość. Utrzymują lud że wkrótce po świetnym pobycie profesorów arnowskiego i Bobrzyńskiego w Poznaniu nore tameczne pisma, nie połapawszy się (a mo książki nie przeczytawszy), bezwzględnie ją pwaliły. Dziś zaś rzewnie płaczą, że do wspól koncertu należeć nie mogą, bez skompromwania godności swojéj.

Na zjadliwą a nader płytką krytykę 4go tomu Biografii Wielopolskiego przez H. Lisickiego, w jedném z pism wielkopolskich zamieszczoną, przygotowuje się podobno odpowiedź i to z pod pióra jednego z najlepszych polskich stylistów. Czekajmy cierpliwie, bo czekać warto; będzie co czytać.

Obgadawszy Kraków i żyłkę jego do plotkarstwa, przyzwoitość sama nakazuje, na ten raz przynajmniéj, od wszelkiego wstrzymać się komerażu. Dla kronikarza wszakże, gdy w tém źródle czerpać nie może, nie pozostaje jak... pióro na bok odłożyć.

Listy
o
literaturze i sztuce.

(Ciąg dalszy. — Zobacz nr. 149.)

Kraków, 28 czerwca.

A na tém tle tak fantastycznie ponsowaném w najróżnorodniejszych kierunkach, zaćmioném gwałtownemi burzami i wichrami, zaczynają wychodzić z długiego uśpienia i rozwijać się, aż w zupełnie przeciwnym niż dotąd kierunku, literatura i sztuka. Składają się na nie czynni

straciły już urok pomiędzy ludnością — zdołała ona przeprowadzić tylko 3 kandydatów. Niech nam przy téj sposobności będzie wolno odpowiedzieć tutejszéj Posener Ztg, która w faryzejsko-liberalnéj obłudzie zarzuca Kuryerowi dwie miary i twierdzi, jakobyśmy, żądając praw narodowości dla Polaków w zaborze pruskim, odmawiali ich równocześnie Rusinom w Galicyi. Posener Ztg, która widocznie nie rozumie, co znaczy sic vos non vobis, powinnaby wiedzieć, że Rusini galicyjscy doznają zupełnego równouprawnienia, i że, jeżeli my lub który z korespondentów naszych galicyjskich występuje przeciw Rusinom, to zwracamy się jedynie przeciwko téj klice św. jurskiéj, któraby Ruś, dla nas bratnią, chciała wydać w ręce największych jéj wrogów, na łup Moskalom. Ta klika świętojurska, zohydzająca Polaków, przeciwko któréj sam metropolita Sembratowicz musiał wystąpić, poniosła dotkliwą klęskę, przekonała się, że nawet sam lud ruski jéj się wypiera i nie chce, aby go we Wiedniu reprezentowali tacy Zaklińscy i Naumowicze. Dla Pos. Ztg i autora „kulturnych szkiców ze słowiańskich krajów“ powinno to być wskazówką i przekonać ich, że paralela pomiędzy galicyjskimi moskalofilami a Wielkopolanami wcale im się nie udała.

Poniżéj zestawiamy rezultat poniedziałkowych wyborów w Galicyi z okręgów gmin wiejskich, o ile nas doszła wiadomość z telegramów, gdyż pisma galicyjskie połowiczne tylko ogłosić mogły sprawozdania.

Wybrani zostali:

1) w okręgu lwowskim Kornel Krzeczunowicz, kandydat zalecony przez komitet centralny, obywatel ziemski;

2) w okręgu sanockim Edward Gniewosz, kand. kom. centr., radzca ministeryalny;

3) w okręgu przemyskim Józef Tyszkowski, kand. kom. centr., obywatel ziemski;

4) w okręgu jarosławskim Jan hr. Krasicki, kand. kom. centr., obywatel ziemski;

5) w okręgu samborskim Jan hr. Zamoyski, kand. kom. centr., obywatel ziemski;

6) w okręgu żółkiewskim Władysław Fedorowicz, wybrany w ściślejszym wyborze, kand. kom. centr., obywatel ziemski;

7) w okręgu brodzkim Tytus Kielanowski, kand. kom. centr., obywatel ziemski;

8) w okręgu złoczowskim Ignacy Zborowski, kand. kom. centr., sędzia;

9) w okręgu brzeżańskim Józef Krzysztofowicz, kand. komit. centr., obywatel ziemski;

10) w okręgu stanisławowskim Julian kniaź Puzyna, wybrany w ściślejszym wyborze, kand. kom. centr., obywatel ziemski;

11) w okręgu buczackim Mikołaj Wolański, kand. kom. centr., obywatel ziemski;

12) w okręgu tarnopolskim Kaźmirz Grocholski, kand. komit. centr., obywatel ziemski;

13) w okręgu trębowelskim Erazm Wolański, kand. kom. centr.

14) w okręgu Zaleszczyki starosta Chamiec, który kandydował obok hr. Borkowskiego;

15) w okręgu tarnowskim ks. kanonik Martusiewicz, kand. kom. centr.

16) w okręgu Nowy Sącz ks. Jan Chełmecki, kand. kom. centr. (przeciwnik jego pan Duniecki, otrzymał tylko głosów 34, podczas kiedy ks. Ch. otrzymał 119);

17) w okręgu Mielec-Tarnobrzeg i Ropczyce Jan hr. Tarnowski, kand. kom. centr.

18) w okręgu wybor. Biała-Żywiec minister Ziemiałkowski, kand. kom. centr.

19) w okręgu krakowskim hr. Stanisław Mieroszowski, kand. kom. centr.

20) w okręgu Wadowice-Myślenice Józef baron Baum, kand. kom. centr.

21) w okręgu Jasło-Gorlice Józef Jasiński, radzca sądu, kand. kom. centr.;

22) w okręgu Łańcut-Nisko Antoni Oborski, właściciel dóbr, kand. kom. centr.;

23) w okręgu Rzeszów-Kolbuszowa hrabia Zdzisław Oborski, właśc. dóbr, kand. kom. centralnego.

24) w tym okręgu wyboru doliczyć się nie możemy.

25) w okręgu stryjskim wybrany został Bazyli Kowalski, radzca sądowy, kandydat moskalofilskiéj Rady ruskiéj.

26) w okr. kałuskim Dyonizy Kułaczkowski, urzędnik fiskalny, kandydat Rady ruskiéj.

27) w okręgu kołomyjskim ks. Ozarkiewicz, świętojurca, kand. Rady ruskiéj.

Powtarzamy, że rezultat taki wszystkich Polaków prawdziwą przejmie radością i uważany być może za dobry znak, że i wybory z innych kuryi nie mniéj pomyślnie dla sprawy narodowéj wypadną, że mieszczanie galicyjscy nie pozwolą się łudzić żadnym Szarfom, Erbom itp. kusicielom.

Nie mniéj pomyślnie wypadły wybory z gmin wiejskich w pobratymczych nam Czechach. Nie będziemy się obszerniéj nad znaczeniem tego zwycięstwa, odniesionego nad wiernokonstytucyjnym centralizmem rozwodzili, należy bowiem odczekać ostatecznych rezultatów — dzis podajemy tylko wynik głosowania z kuryi wiejskiéj:

Z urny wyborczéj wyszło 17 Czechów, 2ch konserwatystów i 2 Niemców pojednawczych, wybranych na podstawie kompromisu między Czechami i Niemcami, wbrew wiernokonstytucyjnym kandydaturom niemieckim. Ks. Karol Schwarzenberg wybrany w Selczanach 337 gł. przeciw 3, ks. Adolf Schwarzenberg w Prachaticach 227 gł. przeciw 84 (prof. Exner). Wiernokonstytucyjni stracili wogóle z 13 okręgów 4. Prócz tego dr. Herbst, który zwykł się nazywać posłem z Schlukenau, tam właśnie przepadł z kretesem i dopiero głosy innych gmin tego okręgu zapewniły mu zwycięstwo. Ciekawém jest także, że w okręgu czysto-niemieckim, jakim jest Teplicy-Dux-Saaz itd. przepadł wierno-konstytucyjny dr. Schlesinger, a wyszedł pojednawczy i przychylny Czechom Niemiec Müller. W obozie czeskim panowała nadzwyczajna zgoda i jedność, udział wyborców, był nadzwyczaj liczny, liczniejszy, niż w latach ostatnich, — żadnego rozbicia głosów — wszyscy solidarnie głosowali za kandydatami, postawionymi przez grono mężów zaufania. Téj téż jedności zawdzięczyć należy, że prócz tego świetnego wyniku jeszcze w trzech innych okręgach otrzymali znaczną liczbę głosów kandydaci konserwatywni, jak hr. Fryderyk Schönborn, hr. Ledebour i hr. Deym. Wszyscy czteréj młodoczesi: Tilszer, Sladkowski, Adamek i Trojan przeszli zwycięzko w okręgach wiejskich, postawieni wskutek kompromisu z staroczechami na jednéj liście. Wogóle świetny ten wynik wyborów wiejskich w Czechach powinien być dla nas dowodem i wskazówką, że tylko zszeregowanie wszystkich żywiołów narodowych, karność i zgoda, [illegible] wobec wspólnego nieprzyjaciela może zapewnić stronnictwu narodowemu zwycięstwo i przyszłość.

W końcu dodajemy, że i w Księstwie Cieszyńskiém, które w ostatnich czasach stało się teatrem nieuczciwych targów i zabiegów z strony różnorodnych opryszków politycznych, dobijających się o mandat ludu, z którym nie mają nic wspólnego, zwyciężył kandydat narodowy, ks. Świeży. Poseł cieszyński nie zaniecha, jak jego poprzednik pan Cięciała, wzmocnić Koła polskiego we Wiedniu.

Wszystkie wiadomości, dochodzące nas z pola walki wyborczéj z Austryi, rokują pomyślne nadzieje i pozwalają się spodziewać, że centralizm wiedeński, co tak długo gnębił Słowian i wyzyskiwał swoje parlamentarne stanowisko, runie bezpowrotnie, że zwyciężą żywioły umiarkowane, konserwatywne, katolickie i autonomistyczne, które oby zdołały odpowiedzieć wielkiemu zadaniu, jakie ich czeka na arenie parlamentarnéj, na téj zarosłéj chwastem spuściznie po centralistach.

KORESPONDENCYE KURYERA POZ.

Lwów, 30 czerwca.

(Ruch przedwyborczy. — Z okręgów wiejskich. — Z miast).

(—) Ze zrozumiałą dla każdego kraj miłującego niecierpliwością, oczekujemy tu wszyscy na rezultat dzisiejszych wyborów z gmin. Dotychczas wiadomo tylko tyle, że kandydatury komitetu centralnego, z wyjątkiem sześciu czy siedmiu okręgów, przeważną mają większość, zaś z okręgu Lwów, Grodek, Jaworów wybrany Kornel Krzeczunowicz ogromną większością przeciw kandydaturze księdza kanonika Szwedzickiego, należącego, jak wiadomo, do stronnictwa moskalofilów. Nie zatrzymuję się dłużéj przy tych kandydaturach i możliwych szansach, jakie one dziś mają wobec agitacyi antinarodowéj, gdyż w każdym razie wszelkie uwagi moje w téj mierze byłyby spóźnione, albowiem przed otrzymaniem niniejszego listu będziecie już prawdopodobnie drogą telegraficzną powiadomieni dokładnie o rezultacie wyborów.

U nas wskutek agitacyi obszerniejszego komitetu zamanifestował się ruch przedwyborczy wczoraj w dzielnicach miasta, wszakże tak skromnie, że zgromadzenia odbyte po dzielnicach wyglądały raczéj na parodyę onych, niż na poważne zebrania, mające rozprawiać i zająć się tak ważnemi rzeczami, jak kandydaturą z naszego grodu. Widocznie sława pana Hausnera i Wolskiego nie dosięga nawet rogatek, i widocznie popularność ich nie musi być tak wielką, jak ją nasze pisma przedstawiają; gdyż inaczéj same ich nazwiska wymienione na ogłoszeniach wzywających wyborców przedmiejskich na zgromadzenia, zciągnęłyby ich w większéj nieco liczbie na zebrania. Wszakże widocznie przedniejsi wyborcy oceniając politykę dotychczasową p. kandydatów, nie znajdują w nich odpowiednich reprezentantów grodu naszego, dla tego téż nie bardzo zachwyceni temi obiema kandydaturami, nie bardzo téż gorąco zajęli się akcyą przedwyborczą. I ztąd poszło, że w niektórych dzielnicach zgromadzenie składało się z kilkunastu wyborców, i że ograniczano się na nich jedynie na rozdaniu broszury z mową Hausnera i poleceniu kandydatów przez przewodniczącego. Wogóle zauważyłem, że nie tylko między wyborcami przedmieść, ale nawet między światlejszą częścią wyborców śródmieścia — w ostatnich dniach zapał początkowy dla kandydatów zaczyna zwolna ostygać. Miałożby to być dowodem, że zapał ten był tylko sztucznie wywołanym? Mianowicie przeciw p. Wolskiemu rozpoczęła się juz od chwili przemówienia jego na zgromadzeniu wyborczém skryta agitacya, gotowa wystąpić jawnie przy danéj sposobności. Otóż taką sposobność znaleziono niby w owéj rezygnacyi pana Wolskiego w Sączu na rzecz kandydata p. Dunajewskiego. Zgromadzenie wyborców na drugiéj dzielnicy — odrzuciło kandydaturę Wolskiego, przyznawszy wśród oklasków słuszność wnioskodawcy, podobno panu Gniewoszowi, redaktorowi Strażnicy, że p. Wolski rezygnując z kandydatury w Sączu przed wygłoszeniem swego wyznania wiary politycznéj aż zdradził (!) sprawę, a co najmniéj się jéj przeniewierzył, gdyż widocznie zawarł kompromis jakiś z partyą krakowską, czyli, jak ją nazwano na zgromadzeniu, Stańczykami. Jestem przekonany, że sam wnioskodawca wie najlepiéj o tém, iż o kompromisie p. Wolskiego z partyą krakowską mowy być nie może, gdyż ani zdolnością ani téż wytrawném politycznem ukwalifikowaniem pan Wolski nie odznacza się tak dalece, aby aż stronnictwo konserwatywne potrzebowało kompromisu z nim, zwłaszcza w sprawie takiéj jak wybory w Sączu, gdzie przeciez o wyborze pana Dunajewskiego, choćby jego przeciwkandydatem był pan Wolski, ani chwili wątpić nie było można. Wiedzą o tém tak wyborcy, jako téż pan Gniewosz, lecz nie chcąc się przyznać otwarcie do błędu, jaki popełnili, stawiając kandydatury secesyonistów, a przeświadczeni o konieczności usunięcia ich kandydatur, chwycili za powyższą sposobność, aby pod pozorem, że p. Wolski dopuścił się, o zgrozo! sojuszu z tak prawem i na wskróś polskiém stronnictwem, jakiém jest konserwatywne, wystąpić przeciw jego kandydaturze.

Aczkolwiek z agitacyi téj dla wyboru pana Wolskiego nie można żadnych złych wysnuwać wniosków, to zawsze fakt wystąpienia wyborców przeciw uchwale komitetu centralnego, obowiązującéj wyborców do solidarności, dowodzi, że złe ziarno tylko złe wydać musi owoce, że ów grzech secesyi dziś się na twórcach onéj już mścić zaczyna. Oby fakt ten przynajmniéj na przyszłość stał się zbawienną nauką dla owych kandydatów i zwolenników ich polityki.

Komitet centralny na ostatniém posiedzeniu uchwalił już na wszystkie okręgi miejskie kandydatury, z wyjątkiem okręgu Brody—Złoczów, gdzie przeciw kandydaturze komitetu p. dr. Gottlieba wystąpił p. Alfred Hausner, łamiąc znowu zasadę solidarności, do któréj jako wyborca, należący do obozu narodowego, przecież poczuwać się był powinien.

Komitet wstrzymał się ostatecznie z decycyą co do kandydatury na ów okręg. Na Przemyśl-Grodek polecił dr. Dworskiego, na Rzeszów-Jarosław dr. Towarnickiego, Tarnopol-Brzeżany dra Euzebiusza Czerkawskiego, na Stryj-Drohobycz-Sambor Ottona Hausnera, na Stanisławów-Tyśmienicę dr. Ignacego Kamińskiego, na Kołomyję-Sniatyń, Buczacz dr. Jana Frieda. Co do téj ostatniéj kandydatury, to widocznie komitet zrobił fiasko z pierwotną kandydaturą p. Byka, która, jak przewidywałem, prawie żadnych nie miała szans w owym okręgu. Gdy nadto p. Byk — zrzekł się w ostatniéj chwili, jak mówią, kandydatury, nie pozostawało komitetowi nic innego jak postawić i polecić kandydaturę innego żyda, mianowicie pana Frieda. Wobec agitacyi rozwiniętéj za kandydaturą pana Scharfa, wątpią jednak, żeby i ta kandydatura się utrzymała.

NIEMCY.

* Berlin, 1 lipca. Parlament znacznie dzisiaj bardziéj był zapełniony, aniżeli wczoraj, szczególniéj zapełnione były ławy centrum i prawic. Nasamprzód przyjęto w trzeciém czytaniu projekt do ustawy, tyczącéj się rozmaitych zmian etatu krajowego dla Alzacyi i Lotaryngii. Deputowany Windhorst powtórzył w dyskusyi jeszcze raz z naciskiem, że pensye wyższych urzędników w krajach należących do cesarstwa są o wiele za wielkie. Większość przy drugiém obradowaniu odrzuciła niestety jego wniosek zmierzający do zniżenia pensyi, z powodu czego mówca już go dzisiaj powtórnie stawiać nie chce, wiedząc, że nie ma najmniejszych widoków, aby go można przeprowadzić. W każdym razie tak wysokie unormowanie pensyi jest niebezpiecznym przykładem dla państw pojedyńczych. Deputowani Reichensperger z Crefeld, Simonis, Grad i Schwarz odzywali się w téj saméj myśli, natomiast bronił deputowany North wysokiéj pozycyi pensyi, wskazując na dawniejszą, równie drogą administracyą francuską. — Nastąpiły dalsze obrady nad taryfą celną, w których po większéj części przyjęto bez zmiany wnioski komisyi taryfowéj. Pan Forckenbeck był obecnym w Izbie i rozmawiał długi czas z prezydentem Seydwitzem.

Układy co do wysokości pojedyńczych ceł finansowych, jakie trwają obecnie pomiędzy zwolennikami reformy w parlamencie, nie osięgły jeszcze rezultatu, któryby się dał oznaczyć publicznie. Liberalne dzienniki donoszą wprawdzie o rzekomych uchwałach frakcyi centrum z całą pewnością, podając jako maximum sumę 120 milionów, Germania jednakże wręcz oświadcza, że wieściom tym zbywa na faktycznéj podstawie. Centrum na dotychczasowych swych posiedzenia h frakcyjnych nie powzięło uchwały tego rodzaju, lecz udzieliło jedynie jednogłośnie dotychczasowym swym reprezentantom w komisyi taryfowéj pełnomocnictwo do dalszych rokowań z stronnictwami konserwatywnemi na podstawie dotychczasowych układów. Wszystkie wieści, jakoby frakcya centrum zamierzała zmienić lub cofnąć wniosek gwarancyjny, uważać trzeba, zdaniem Germanii, za wymysł tych, co od samego początku oświadczyli się przeciwko wnioskowi.

---

całkiém różnorodne, po części stojące ze sobą w otwartéj sprzeczności. Począwszy od Nibelungów i Pieśni Kolendowéj poezya wychodzi z łona świeckiego gminu lub rycerstwa, nosi téż na sobie całkiem świecki charakter: w romansach i tenzonach dźwięczy gorąca, niekrępowana niczém namiętność; — w sirwentach daje się raz po raz słyszeć gwałtowny okrzyk nienawiści i zemsty przeciwko Rzymowi, — zaś bardziéj prozaiczne fabliaux mieszczańskich truwerów północy są zwykle gryzącą satyrą zarówno na panów jak i na duchowieństwo. Sztuka przeciwnie, ukryta w czasie barbarzyńskich najazdów w klasztorném zaciszu, osłonięta opieką wiary, która ją przeznaczyła na chwałę Bożą, zwróciła się wyłącznie na pole religijne, zrosła się niejako z chrześciańskim dogmatem, z ewangelią i martyrologią, i jeżeli strzeliła tak wysoko w górę szczytami wieżyc gotyckich, to dla tego tylko, żeby wraz z modlitwą przebić chmury i zbliżyć się do nieba. Poważna, ascetyczna, mająca za zadanie podnosić do góry ducha, rozpływającego się w mistycznéj ekstazie — zdawała się zupełną antytezyą lekkiéj, romansowéj lub satyrycznéj poezyi średniowiecznéj. A jednak były to objawy jednego i tego samego ducha, nie mogącego się w jednych ramach pomieścić i szukającego sobie różnych dróg wyjścia — łatwo téż między niemi znaleść spójnię. A naprzód pamiętać należy, że jeśli nam wolno o téj odległéj przeszłości stósować nowoczesne jęcia — walka średniowiecznego liberalizmu z władzą Kościoła była zawsze tylko buntem chwilowm — nie była nigdy negacyą. I jak większa część trubadurów łączyła z nader wolnemi wybrami szczerą pobożność; jak niejeden z najwybitniejszych adeptów „wesołéj nauki“, takı. p. Wilhelm z Akwitanii lub Bernard z Ventadour po wielu burzach i licznych zwycięstwach i sądach miłości, znajdowali w końcu skojną przystań w klasztorze, ba nawet przywiewali biskupią infułę, jak Fulkon z Marsylii — tak téż i ich poezya, z tym brakiem konsecncyi, cechującym wieki średnie, robi często tym samym wierszu przeskok gwałtowny od najwyuzdańszéj polemiki do pobożnego zachwyi gorącéj modlitwy. Z drugiéj strony duch średniowieczny szorstki i gwałtowny, z trudnością utrzymywany w karbach przez poważną a igijną sztukę gotycką, puszcza sobie wodze w fantastycznéj ornamentacyi, przepełnionéj wszkiemi dziwadłami, jakie tylko mogła wytworzyć grana wyobraźnia. Te djabełki i potworki, dające się na zewnętrznych gzymsach starychmów; — te postacie na pół ludzkie, może kıatury współcześnie żyjących osób, zakończonbiemi pletwami lub smoczym ogonem — gruby żart truwera, wykuty z kamienia, toty ten świat zmysłowy, ziemski, nie mogący wejść do środka Bogu poświęconéj świątyni, a jednoczący się z nią przecie tém wszystkiém, co ta świątynia miała w sobie ziemskiego. Wkrótce miał on się do niéj wedrzeć pod postacią misteryów, okrywając osłoną religijnego tematu całą treść świecką dramatycznego dialogu, będącego często powtórzeniem pod inną formą poezyi trubadurów i satyry truwerów.

Jeżeli jednak, pomimo tak licznych punktów wspólnych pomiędzy literaturą a sztuką wieków średnich panuje pewien rozdźwięk, choćby więcéj pozorny niż rzeczywisty, to ostatnie jego ślady znikają w epoce odrodzenia. Gdy z wskrzeszeniem humanizmu nastąpił zwrot ku klasycznéj starożytności, sztuka pospieszyła niezwłocznie za literaturą, przejęła się tym samym duchem, zaczęła naśladować arcydzieła plastyczne, zostawione przez dawnych mistrzów, tak samo, jak współcześni literaci naśladowali autorów starożytnych. Artyści XVI w. dokończyli dzieło, rozpoczęte przez uczonych o sto lat wcześniéj. Dant, Petrarka, Ariost i Tasso, Eneasz Sylwiusz i Erazm z Rotterdamu mają się tak do wielkich mistrzów pędzla i pióra z epoki odrodzenia, jak przyczyna do skutku. A gdy niezmiernie bujny i wspaniały rozkwit intelektualny i artystyczny téj wielkiéj epoki kończył się dość prędkim przekwitem, literatura i sztuka chyląc się do upadku mają całkiém podobne upadku tego znamiona. W jednéj i drugiéj bogactwo ozdób, zepsucie smaku, zatracenie poczucia piękna i klasycznego ideału zacierają pierwotną czystość linii, szlachetną harmonią kształtów i wyższą myśl artysty czy poety. Sztuka przeciążona ornamentacyą rococo umiera pod wieńcami sztucznych kwiatów i pozłacanych festonów; literaturę pseudo-klasyczną przygniatają podobnież bogate wieńce retoryki i panegiryku, ciasne reguły i martwe formułki. Gdy wreszcie przeżytemu i zmateryalizowanemu społeczeństwu drugiéj połowy XVIII wieku przychodzi chorobliwa fantazya bawienia się w niewinnych pasterzy na fermentującym wulkanie, — Gessner spieszy pisać swe sielanki a Delille idylle, równocześnie zaś Watteau poświęca cały swój talent malowaniu takich konwencyonalnych margrabin-pasterek, architekci budują dla nich chatki i mleczarnie, a porcelanowe figurki stają się w pojęciach wykształconego ogółu najwyższym szczytem smaku artystycznego i najpiękniejszym wyrazem artystycznéj twórczości. Literatura XVIII w. jest tak samo rococo, jak pomniki architektoniczne tego czasu są kamiennemi figurami retorycznemi, a pastelle, i miniatury i porcelanowe laleczki — buduarową idyllą.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Podanie się do dymisyi panów Hobrechta, denthala i Falka nie mają, jak mniema rmania na układy najmniejszego wpływu. sobami tych ministrów związane jest tylko mnictwo rzeszy niemieckiéj, które, jak wia- o, już przed rozpoczęciem obrad nad re- ną celną i podatkową nie domagało na we- trzne niesnaski. Fakt, że w tym samym ie, kiedy cała partya przyjmuje wniosek ckensteina, dwóch do tego stronnictwa na cych ministrów podaje się do dymisyi, a tylko drastyczne światło na tę niezgodę.

Komisya taryfowa powzięła wczoraj na dpołudniowém posiedzeniu wniosek referenta towanego Heeremanna, proponującego, aby par. 5 ustawy celnéj wtrącono następujące anowienie:

1) Dla towarów, wymienionych w nr. 9 a—f ta- (zboże itp.) przyzwala się na składy transitowe urzędowéj kontroli, w których wolno będzie prze- wywać złożone towary bez ograniczenia i bez za- lowania, i mięszać je z towarami krajowemi, z tém rzeżeniem, że przy wywozie mięszanego zboża ent zawartych w téj mięszaninie zagranicznych arów ma być uważany jako wolne od cła kwantum wozu.

2) Bliższe rozporządzenia co do tych wniosków watnych, a szczególniéj co do żądań, jakieby mo- być stawiane do właścicieli składów, wyda rada zkowa.

Wieczorem posiedzenie komisyi zajmowało sprawą wynagradzania za fabrykaty młyskie; i tym razem przyjęto wielką większością sów wniosek referenta Heeremanna, który mi:

Równego ulżenia udziela się dla fabrykatów młyskich (Nr. 25 q. 1 i 2 taryfy) w ten sposób, że wywozie cło wchodowe od zboża zagranicznego szczone ma być wedle procentu zboża zagranicznego, ego do fabrykatu i to z tém zastrzeżeniem, że 75 ci wagi fabrykatów młynarskich odpowiadać ma częściom wagi zboża.

W kwestyi stósunku cen chleba do cen zbo- zamieszcza wolno-handlarska berlińska Volks g kilka uwag z „kompetentnego“ źródła, bo hodzących rzekomo z pod pióra człowieka, który wielu lat jest właścicielem i kierownikiem néj z najznaczniejszych piekarń w wschodniéj ści miasta. Autor tych uwag oświadcza, że nie, według którego większe piekarnie przy anawianiu cen za pieczywo nie zwykły wcale zględniać zmiany cen niżéj 3 marek za sto fnt. ki, zupełnie jest fałszywe. Zysk w wielkich karniach nie jest tak wielki, aby nie potrze- vano tam uwzględniać choćby tylko 50 fen. tor oświadcza, że nie mógłby już dostarczać henków chleba, ważących $5^3/_4$ funta, gdyby 100 funtów mąki musiał płacić 50 fen. wię- lecz że chleb mógłby odtąd ważyć tylko pięć ół funta. Czy to tylko nie strachy na Lachy?

Kreuz Ztg donosi w sprawie liczby stu- tów, słuchających teologii ewang. na uniwer- etach niemieckich, że obecny semestr pod n względem przewyższa wszystkie poprzednie lat dziesięciu, że więc zaprzestać już mo- skarg powtarzających się od lat dziesięciu ciągłe ubywanie słuchaczów wydziału teolo- znego. Z uniwersytetów: Lipska, Hali, langen, Göttyngi, wykazuje każdy na ultecie teologii protestanckiéj przyrost 30 do studentów. Stósunek liczb jest następujący: sk w zimie 1878—79: 379, latem 1879: 419,— la 218, odn. 252, Erlangen około 150, odno- e 183, Göttynga około 80, odn. 120. Nawet iéj słuchaczów liczące fakultety podniosły się, nn liczy 67, Wrocław 64, Marburg 63, Króle- c 56, Gryfia 52, Rostok 49, (w zimie liczył), Kiel 37.

W sprawie rokowań pomiędzy dyrekcyami ei żelaznych, wybranych do zakupna, a rzą- m, otrzymujemy następujące doniesienia:

Kolonia, 30 czerwca. Na dzisiejszém jenerał- n zebraniu stowarzyszenia kolei żelaznéj kolońsko-min- skiéj kazał rząd oświadczyć przez swego reprezentanta, w razie nabycia kolei gotów jest za każdą akcyę 600 rek wypłacić 900 marek w 4 proc. konsol.) Do nr. 6. ządku dziennego (renta 6 proc. rocznie w pruskiéj 4 prc. solach) stawiono poprawkę, według któréj pod 6a słowie „konsole“ wtrącone ma być „i wypłatę w go- ce za każdą akcyę.“ Wysokość téj dopłaty ma być anowioną przez układ z rządem i zaaprobowaną ez późniejsze zebranie jeneralne. Wniosek o przej- e do porządku dziennego nad nr. 5, odrzucono, nato- ast przyjęto wniosek pod nr. 6 porządku dziennego ymienioną wyżéj poprawką. W końcu przyjęto zna- ą większością głosów wniosek o 6 prc. konsole i kon- sye premii.

Kösen, 30 czerwca. Na odbytém dzisiaj zebraniu cyonaryuszów stowarzyszenia kolei magdeburgsko-hal- stadzkiéj, postanowiono przyjęcie kontraktu sprzedaży świadczeniem, że zupełnie niezależnie od renty, która ilowo poszczególnym kategoryom akcyi ma być udzie- ą, przyjętą ma być dla tych akcyi, które nie będą ciały dobrowolnie zamiany na konsole, zupełnie równy półudział w ostatecznéj racie likwidacyjnéj, i że dla pisania masy likwidacyjnéj ustanowiony ma być czas le ograniczony.

AUSTRYA I WĘGRY.

* Wiedeń, 1 lipca. W Wiedniu wybrani stali:

Kuranda, Brestel, Jaques, Ed. Suess, Lenz, tscheko, Steudel, Kopp, Wiesenburg, Kronawetter oeblich (9 liberałów i 2 konserwatystów), w Baden d Wiedniem 1 liberał. W wyższéj Austryi 3 liber. konserw., w Czechach patrz artykuł wstępny — k samo w Galicyi — w Istryi 1 Słowianin i 1 łoch, w Gorycyi 2 liberałów. — Według dalszych niesień wybrał Wiedeń nie 9, lecz 10 liberałów; pomiędzy ministrem Glaserem a dr. Hofferem wyzna- zono na dziś ściślejsze wybory. Minister Glaser świadczył w telegramie do komitetu wiedeńskiego, że nie przyjmie mandatu, który mu się dostanie w udziale jedynie przy ściślejszych wyborach. (Tel. z biura Wolffa.)

FRANCYA.

* Paryż, 30 czerwca. La Lanterne, organ komunistyczny, który już w sprawach policyjnych wiele narobił hałasu i pozbawił urzędu poprzednika dzisiejszego prefekta policyi, napisała artykuł bardzo gwałtowny, dotyczący zajść w prefekturze i p. Andrieux, który nie namyślając się długo bez porozumienia się z ministerstwem, skonfiskować kazał odnośny numer Lanterne. Wskutek tego powstał w prasie republikańskiéj, która komunistów wielce szacuje, wielki krzyk niezadowolenia. We France pisze pan Girardin, że prefekt policyi pogwałcił prawo i że powiniem ustąpić. Ośmielona Lanterne powtórzyła większą część wczorajszego artykułu, a Le petit Parisien przedrukował do słowa cały artykuł organu Rocheforta, — polityczny zaś dyrekter „Małego Paryżanina“, pan Laisant dodaje do powtórzonych artykułów te słowa: „Wczoraj rano kazał pan Andrieux skonfiskować dziennik Lanterne i wznowił w ten sposób środek prewencyjny, przypominający najpiękniejsze czasy cesarstwa. Przeczytaliśmy bardzo uważnie te artykuły — i nie znaleśliśmy w nich nic, coby usprawiedliwiało nie tylko prewencyjną konfiskatę, któraby w żadnym razie nie była usprawiedliwioną, ale nawet proste wytoczenie procesu. Aby publiczność mogła sobie wyrobić zdanie, powtarzamy wszystkie artykuły Lanterne, odnoszące się do prefekta policyi. Niech teraz p. Andrieux, jeżeli ma tyle odwagi, skonfiskuje nasz dziennik, lub niech nas oskarży, jeżeli może.“

Żydzi w Paryżu gniewają się tym razem słusznie. Oto konsystorz żydowski chciał wybudować osobny gmach szkólny dla dzieci żydowskich — a radykalna rada Paryża na to nie pozwoliła pod pozorem bardzo błahym, — i dla nas niezrozumiałym, „jakoby nie było wolno łączyć dzieci jednéj religii w jednym i tym samym lokalu.“ Kulturpaukerzy francuscy są przynajmniéj konsekwentni i biją wszystkich porówno.

Książę H. Nap. wytoczy zapewne proces cesarzowéj Eugenii, gdyż czerwony książę rości sobie pretensye do spadku po księciu L. Napoleonie, który według statutu rodziny Bonapartych mieniem swojém dowolnie rozporządzać nie mógł. Akademia francuska przyznała nagrodę Monthyon w sumie 25,000 fr. romansowi Hektora Malot p. t. „Sans famille.“ — Redaktor legitymistycznego dziennika satyrycznego p. t. Triboulet został skazany na 6 miesięcy więzy i 3000 franków grzywien za artykuł p. t. „Marmiteux au grand prix“, w którym się dopatrzono obrazy prezydenta republiki.

Cassagnac pisze w Pays z powodu mającego się odbyć zebrania wszystkich Bonapartystów:

„Nadeszła chwila wyjścia z niepewności, w jaką nas żałoba pogrążyła. Idzie o to, aby się dowiedzieć, kto w przyszłości będzie przedstawicielem politycznych praw Napoleonów I i III, i cesarzewicza, kto będzie naszym pretendentem, naszym cesarzem? Moje zdanie jest powszechnie znane — i dla tego chodzi tylko o to, aby poznać zdanie całéj grupy, — i tego oczekujemy z niecierpliwością. Wybiła godzina męzkich postanowień, — stronnictwo nasze nie może pozostać bez sztandaru, bez uznanego wodza, bez kierownictwa. Temu dziełu reorganizacyi oddam całe zaparcie się, całe poświęcenie moje. Będę się starał i daléj zachować tę rezerwę względem J. O. księcia i pana Hieronima Napoleona, do któréj mnie zmusza moje względem niego stanowisko, — będę się starał wykonać to, co równocześnie dla dobra stronnictwa, dla dobra Francyi i za ostatnie życzenie cesarzewicza uważam. Po wypełnieniu tego obowiązku będę patrzał, czy sumienie moje pozwoli mi się przychylić do powziętéj uchwały, która jakąkolwiek będzie, winna zapaść szybko. Nie wolno się długo pytać — trzeba działać.

TELEGRAMY.

Aleksandria, 30 czerwca. Izmaił basza, Hussein i Hassan baszowie wyjechali dziś na jachcie w towarzystwie Talata baszy do Neapolu. Przy odjeździe dawały salwy z armat wojenne okręty francuzkie i angielskie.

Belgrad, 30 czerwca. Jenerał Alimpicz i jeden z wielkich przemysłowców udali się do Wiednia, w celu rozpoczęcia rokowań w sprawie kolejowéj.

Londyn, 30 czerwca. (Wyższa Izba). Lord kanclerz, lord Cairns wniósł irlandzki bil uniwersytecki, który został przyjęty w pierwszém czytaniu. Lord Beaconsfield oświadczył na zapytanie lorda Strathedena, iż spuszczeniu zwłok do grobu ks. Napoleona towarzyszyć nie będzie żadna publiczna uroczystość. Okręt, wiozący ciało, wyląduje w Sheerness, zkąd odprowadzi je do Chileshurst królewska artylerya. Artylerya ta weźmie także udział w pogrzebie.

KRONIKA
miejscowa, prowincyonalna i zagraniczna.

* **Doniesienia urzędowe.** Cesarz pozwolił drugiemu sekretarzowi niemieckiego archeologicznego instytutu w Rzymie, prof. dr. Helbig przyjąć krzyż komturski orderu korony włoskiéj.

* **Smutną** znów przychodzi nam podzielić się nowiną z naszymi czytelnikami. Ks. Józef Szymański, proboszcz w miasteczku Rynarzewie w dekanacie kcyńskim, dnia 29 z. m. w ostatnią niedzielę zakończył żywot doczesny w 50tym roku życia po długiém niedomaganiu, a krótko trwającéj chorobie. Znów jedna z parafii Gnieźnieńskiéj Archidyecezyi osierocona, 1000 dusz zostanie bez duchownego Ojca, kapłana. Osierocenie to poczuli parafianie, całując rzewnie ręce stygnące nieboszczyka, a jeden nawet wyraził się temi słowy: „lepiejby było, gdyby z nas kilku Pan Zastępów powołał, a zostawił nam naszego pasterza!“

Exportacya odbędzie się 1go, a żałobne nabożeństwo 2 b. m. o godzinie 11téj z rana. R. i. p.

* **Zwyczajne miesięczne zebranie** Towarzystwa Stella odbędzie się w czwartek, dnia 3 b. m. o godzinie 8 wieczorem w lokalu p. Knolla przy Starym Rynku. Na porządku dziennym: sprawa zabawy lipcowéj.

* **Dziennik Poznański** zarzuca nam, jakobyśmy z przyjaźni popierali twierdzenia Orędownika, że rząd pruski zniósł poddaństwo w Wielkopolsce, i jakobyśmy daléj popierali zachowanie się Orędownika względem towarzystwa Oświaty. Jest to machiawelizm, obliczony na niedołęstwo mózgowe czytelników, którzy, zdaniem Dziennika, nie są już zdolni przypomnieć sobie, jaki był właściwy przebieg rzeczy, i kto pierwszy wystąpił przeciwko zachowaniu się Orędownika względem Oświaty i przeciwko twierdzeniu jego o uwłaszczeniu chłopa polskiego przez Prusaków. Takie samo machiawelstwo czytamy w korespondencyi paryskiéj Dziennika Poznańskiego, gdzie powiedziano wyraźnie, że Jezuici francuscy w szkołach swych trują i psują dzieci francuskie!

Wart Pac pałaca i pałac Paca.

* **Smutny** wypadek wydarzył się tutaj przedwczoraj wieczorem. Jeden z urzędników Westy, który niedawno temu stracił przez śmierć żonę, wyszedł przedwczoraj o $8^1/_2$ godzinie wieczorem z mieszkania, położonego na 1 piętrze domu przy ulicy Długiéj. Synek jego, 8—9 lat mający, który stał na balkonie i wyglądał za ojcem, miał chusteczkę w ręku, która mu wypadła, ale zawisła na gzymsie balkonu. Chłopczyk przechylił się, aby podnieść chusteczkę, stracił atoli przytomność i spadł głową na bruk ulicy, gdzie pozostał nieporuszony. Jakie uszkodzenia odniósł nieszczęśliwy chłopiec, nie wiadomo, gdyż wskutek silnego wstrząśnienia mózgu jeszcze wczoraj był bez zmysłów.

* **Wczoraj** odbyła się na cześć radzcy policyjnego p. Schöna w hotelu Buckowa uczta, urządzona przez prywatne osoby, w któréj wzięli udział także urzędnicy królewskiéj dyrekcyi policyi.

* **Rewizya wody selterskiéj.** Wczoraj przed południem odbyła znowu policya rewizyą wody selterskiéj, wystawionéj na sprzedaż w budkach, która bardzo dobre wykazała rezultaty; nigdzie nie znaleziono wody selterskiéj, w któréjby się była osadziła miedź, lub ołów. Daléj zabrano przy téj rewizyi 66 prób soków, których jako soku malinowego itd. używano do wody selterskiéj, aby sprawdzić za pomocą analizy chemicznéj, czy soki te są nieszkodliwe.

* **Na placu Sapieżyńskim** skonfiskowała policya podczas poniedziałkowego targu około 30 f. tereśni, które były częścią niedojrzałe, częścią już zaczęły gnić i okrywać się pleśnią. Owoc ten natychmiast zniszczono.

* **Grunt** kupca Jakóba Appla, położony na ulicy Wilhelmowskiéj pod nr. 9, przeszedł za 210,000 mk na własność radzcy kom. Jaffe.

* **W Mosinie** zawiązało się 29 z. m. Kółko włościańskie; do zarządu wybrano pp. Neymana z Budzynia jako prezesa, Stefanowicza z Mosiny jako wiceprezesa, Janickiego z Mosiny jako skarbnika, Jaskulskiego z Sowińca ako sekretarza. Zebraniu przewodniczył p. Parczewski z Grabianowa.

* **Wedle obwieszczenia** tutejszego sądu powiatowego z dnia 25 czerwca br., wyznaczony został celem sprzedarzy najwięcéj dającemu pewnéj części pretensyi zrealizować się niedających z konkursu towarzystwa komandytowego na akcye Bniński, Chłapowski, Plater et Comp. w sumie ogólnéj 1,042,421,87 mr., których wykaz przejrzany być może w biurze IX, termin na dzień 7 lipca br. na 11 godzinę przed południem przed komisarzem konkursu, rządcą sądu gowiatowego Gaebler w nowym gmachu sądowym przy Wilhelmowskiéj ulicy Nr. 32 w pokoju pod numerem 36.

* **Ponieważ zarząd długów Rzeszy** na mocy prawa z 30 kwietnia 1874, dotyczącego emisyi papierowych pieniędzy Rzeszy (Reichskassenscheine) musi wynagrodzić uszkodzone lub do użycia niezdatne egzemplarze, jeżeli przedłożony kawałek należy do prawdziwéj asygnacyi kasowéj i więcéj niż połowę takowéj wynosi, przeto wydała tylko rada związkowa w wykonaniu tego prawa rozporządzenie, aby wszelkie kasy Rzeszy i krajowe przyjmowały uszkodzone lub do użycia niezdatne, podklejone lub zbrudzone asygnacye kasy Rzeszy i przesyłały je następnie do miejsc zbiorowych t. j. do głównéj kasy Rzesze, do głównych kas pocztowych lub rejencyjnych. Kasy te muszą asygnacye takie wymieniać na inne całe lub monetę brzęczącą.

* **W celu** obrony przed zarazą bydła. Minister rólnictwa polecił radzcy rejencyjnemu Schaube z Frankfurtu nad Odrą objechać okręgi rejencyjne położone na granicy rosyjskiéj i austryackiéj, w celu poinformowania się o skuteczności środków rozporządzonych dla obrony przed zarazą bydła, jak również o przyczynach, z których te środki dotychczas nie zupełnie wykonane zostały, i celem zgromadzenia w ten sposób odpowiedniego materyału do wniosków o skuteczniejszą organizacyą obrony przed nowém sprowadzeniem zarazy. Szczególniéj ma być przytém baczna zwrócona uwaga na wprowadzenie w życie lepszéj kontroli nad praktycznem wykonywaniem zarządzonych środków ochronnych z uwzględnieniem personału urzędniczego spełniającego te funkcye.

* **Wędrowny nauczyciel** p. Pfluecker z Lignicy krząta się bardzo energicznie po naszém Księstwie; w przeszłym tygodniu miał w śremskim związku rólniczym wykład o zakładaniu gnojowni i utrzymywaniu tejże. W dniu poprzednim miał p. Pfluecker odczyt w rólniczém Kółku niemieckiém w Książu.

* **Na jarmark** do Czempinia, który się odbył wczoraj, udało się tu ztąd 75 kupców.

* **Okręgowemu** komisarzowi policyjnemu Göcking w Mixtacie powierzono zarząd spraw policyjnych w okręgach sądowych Ostrzeszowie, Mixtacie i Grabowie.

* **Celem sprzedaży nieruchomości**, położonych w Ruden pod Nr. 15, w Rynarzewie pod Nr. 108 i 231, i w Florentowie pod Nr. 11 a należących do właściciela dóbr Teodora Gembickiego, wyznaczył król. sąd powiatowy w Szubinie termin subhastacyjny na 12 września br. na 9 godzinę przed południem w miejscu zwykłém sądowém w Szubinie.

* **Bardzo** zabawny epizod, pisze Gaz. Lwow. zdarzył się dziś w czasie wyborów z gmin wiejskich (okręgu Lwów-Gródek-Jaworów). Urzędujący w sali wyborów koncypista p. Strański zwrócił uwagę p. Michla, komisarza w prezydyum c. k. namiestnictwa, który w sprawie urzędowéj przybył był właśnie na miejsce wyborów, że przy wyborze obecny jest także praktykant konceptowy c. k. namiestnictwa, nazwiskiem Zubrzycki, który przybył z polecenia szefa biura prezydyalnego, p. radzcy dworu Loebla, dla czuwania nad tém, aby urzędnicy nie rozwijali żadnéj agitacyi między wyborcami. Jakeż ów p Zubrzycki, użyty wrzekomo do tak dyskretnéj misyi, przedstawił się p. Michlowi w charakterze praktykanta c. k. Namiestnictwa przydzielonego do biura p. radzcy Kurowskiego i oświadczył mu z miną poważną, że taką misyę powierzył mu radzca dworu p. Loebl. Pan komisarz Michel tém bardziéj rad był téj nowéj znajomości, że znając doskonale wszystkich urzędników namiestnictwa, nie miał dotąd szczęścia nietylko widzieć ale nawet słyszeć o tym obiecującym młodym funkcyonaryuszu, powołanym do ważnych i dyskretnych misyi. Pan Michel obok szczeréj przyjemności poznania tak interesującéj osobistości nie mógł zataić, iż czuje się nieco upokorzony, że nie znał jéj dotychczas i celem naprawienia swojéj niewiadomości zaprosił p. praktykanta Zubrzyckiego, aby raczył mu towarzyszyć do p. radzcy dworu Loebla, który będzie rad bardzo widzieć u siebie swego męża zaufania. P. Zubrzyckiemu przykro było porzucić swoją poufną misyę, zdecydował się jednak na tę przechadzkę, a p. Stransky chcąc dać dowód szczególnych względów dla tak interesującéj i dystyngowanéj osobistości, polecił jednemu z obecnych żołnierzy policyjnych, aby w oddaleniu, wymaganém przez głęboki respekt, chciał towarzyszyć p. Zubrzyckiemu. Po drodze koło wałów, p. Zubrzycki począł widocznie żałować, że nie zachował ścisłego incognito i począł dawać do zrozumienia, że właściwie nie jest konceptowym praktykantem, że właściwie nie był wysłanym przez p. radcę dworu Loebla, że właściwie nie miał żadnéj inwigilacyjnéj misyi — ale że natomiast już z całą pewnością jest studentem uniwersyteckim i przybrał na to charakter urzędowy i pozory misyi poufnéj, aby agitować za wyborem ks. Szwedzickiego. Po takich zwierzeniach p. komisarz Michel uznał za stósowne zmienić kierunek przechadzki i zamiast na prawo do p. radzcy dworu Loebla, skręcono na lewo do c. k. dyrektora policyi Krzaczkowskiego, u którego dośpiewał się koniec misyi urzędowéj szacownego młodzieńca.

† **Apollinary Kątski**, dyrektor Konserwatoryum Muzycznego w Warszawie, znany wirtuoz, skrzypek i kompozytor, zakończył życie 29 z. m.

* **Etna** podobnie jak Wezuwiusz mieć będzie własne obserwatoryum. Gmach odpowiedni wzniesiony zostanie na Casa degli Inglesi, wyniosłości panującéj blisko 10,000 stóp nad morzem, tak zwanéj z powodu znajdujących się tam kilku zabudowań, które powstały w roku 1811 podczas okupacyi angielskiéj. Obserwatoryum będzie pod nadzorem uniwersytetu w Katanii.

* **Kalendarz.** Jutro, w czwartek dnia 3 lipca, Heliodora b. Wschód słońca o godzinie 3 minut 43. Zachód o godzinie 8 minut 24.

Długość dnia 16 godzin 41 minut.

Pełnia dnia 3 lipca o 11 godzinie wieczorem.

Wypadki historyczne. 1649 Pobicie Kozaków pod Zborowem. — 1655 Wkroczenie Szwedów do Polski. — 1700 Wyprawa Augusta II. do Inflant. — 1832 Wezwanie Polaków do haniebnéj służby w Algierze.

Z prowincyi, 1 lipca. Posener Ztg podała z Ostrowa wiadomość o szkole elementarnéj w Kwiatkowie, w powiecie odolanowskim, że 1) posada ta udotowana legatem byłego dziedzica „Tschirnera“. przynosi w dochodzie 900—1000 tal., i jest najdonośniejszą w Prusiech, i że 2) nauczyciel p. Wiertelak z Ociąża, wybrany na tę posadę, oczekuje potwierdzenia.

Ponieważ z nazwiska napisanego podług pisowni niemieckiéj, możnaby mylnie sądzić o narodowości ś. p. Czyrnera (tak się bowiem pisał, a nie Tschirner), przeto pozwalam sobie niniejszém podać następujące sprostowanie:

S. p. Czyrner był pierwotnie ewangelickiego wyznania, ale z narodowości gorliwym Polakiem. Od młodu fungował w dobrach Szczurskich, należących do familii Skórzewskich. Oszczędnością, a usilną pracą, umiejętnie i rzetelnie kierowaną, dorobił się znacznego majątku, kupił sobie Kwiatków, gdzie osiadłszy, złożył dowody wzorowego gospodarza. Rychle téż zyskał zaufanie całéj okolicy, i niejeden majątek zawdzięcza ś. p. Czyrnerowi utrzymanie się w rękach polskich.

Około roku 1858—60 powziął ś. p. Czyrner stanowczą myśl wzniesienia szkoły w Kwiatkowie, udał się téż do król. rejencyi z tym projektem, stawiając jako główny warunek, aby szkoła otrzymała i zachowała charakter katolicki. Udotowanie szkoły było bardzo wysokie — roli dobréj około przeszło 8 mórg, na trakcie ku Ostrowu, gotówka i t. p. Rejencya nie przyjęła wtedy tego projektu, na który widać — czy zmieniony nie wiem, później się zgodziła. Nie przypominam sobie, czy krótko przed uczynieniem tego projektu, czy później, dość, że kilkanaście lat przed swoim zgonem (umarł przed kilku laty) — przeszedł ś. p. Samuel Czyrner na łono św. kościoła rzymsko-katolickiego. Legatem przeznaczył znaczne fundusze na utrzymanie szkoły, bo sam uczciwą dorobiwszy się pracą, umiał cenić każdą pracę, a więc i pracę nauczycieli, i przy każdéj sposobności wynurzał swój dla zawodu nauczycielskiego szacunek.

Jako patryota był znany ś. p. Czyrner; z ofiarności w roku 1848 i 1863; jego wspieranie uczącéj się młodzieży, dążenie z pomocą, gdzie tego potrzeba było, zbyt chlubną stanowią kartę w żywocie tego skromnego a tyle zasłużonego męża. — Co do saméj posady, to pewną jest rzeczą, że dozór szkolny jednogłośnie wybrał p. Wiertelaka z Ociąża. Wybór odbył się pod przewodnictwem inspektora powiatowego p. dra Hippaufa. Długo, bo kilka tygodni czekał p. Wiertlak na potwierdzenie, które, jak słychać, uzyskał wreszcie od król. rejencyi.

DONIESIENIA LITERACKIE.

* **Nakładem księgarni Polskiéj** A. D. Bartoszewicza i M. Biernackiego we Lwowie wychodzi jako dalszy ciąg biblioteki Mrówki „Śpiewnik Polski,“ którego dotychczas widzieliśmyczterzy zeszyty. Tytuł nie odpowiada zupełnie książce saméj, gdyż oprócz pieśni znajdują się tam wiersze różne, odznaczające się już to formą, już téż treścią, których młodzież polska może z korzyścią i powinna się uczyć na pamięć. Cena każdego tomika 20 centów. Przytaczamy tutaj mniéj znany wierszyk Syrokomli, który się może niejednemu w tych czasach przyda.

Sen i kabała.

I.

Morfeuszu! sklej mi oczy,
Niechaj jaki kraj uroczy
Zobaczę!
Siedzi sobie po nad Nilem
Ptaszek zwany krokodylem
I płacze.

Bieży sobie ciche jagnie,
Co się wody napić pragnie,
I pyta:
— „Krokodylku! co to znaczy?
„Na twym dzióbku łza rozpaczy
„Tak świta?“

— „Synu owcy i barana!
„Twemu sercu litość znana,
„Daj uszko.
„W méj boleści ulżę może,
Gdy do głębi ci otworzę
„Serduszko!“

I baranek dał skok chyży,
Że współczuciem doń się zbliży,
I rzecze:
— „Ulżyj sercu co pod głazem,
„Pozwól, niechaj z tobą razem
„Zabeczę.“

„I poufnie uszko schyla,
Aż się paszcza krokodyla
Zaśmieje.
Klapnął paszczą — bez zachodu
Pożarł baraniego rodu
Nadzieję!

II.

Stara babka sny tłumaczy;
— „Powiedz, babko, co się znaczy
„Sentki?“
Babka na stół kładzie karty
I zażywa po raz czwarty
Tabaki.

„Dzwonka!... czerwień!... sen się splata
„Że nie z sercem idź do świata,
„Lecz z wiedzą;
„Zamknij serce niech się studzi,
„A unikaj czułych ludzi,
„Boć zjedzą“.

Tuz... król... kralka... dama... walet...
„Kto chciał szukać z serca zalet,
„Był skaran!
„Krew serdeczną wyssą tobie,
I napiszą na twym grobie,
„Żeś baran!“

---

* **W odpowiedzi na zapytanie** literackiego tygodnika londyńskiego the Athenaeum, otrzymujemy doniesienie, że w 1875 wyszła istotnie w Trewirze książka p. t. Ein Opfer des Kulturkampfes, przez księdza „g e s p e r r t.“ Dowiadujemy się przytem że przekład angielski nadzwyczajnem cieszy się powodzeniem. Już trzecia czy czwarta edycya wychodzi.

---

* **Gwiazdy** wyszedł Nr. 26 i zawiera: Wit i Korynna. Opowiadanie z czasów Dyoklecyana. Część II. (Ciąg dalszy.) IV. Wyznanie i cuda. — Odkrycie Ameryki (z ryciną). — Zdrada sama się karze. — Książę Lagosty. Opowiedział J. Uliczny. (Ciąg dalszy). — Dodatek z wiadomościami ze świata i z naszych stron. — Od Ekspedycyi. — Kalendarz. — Ogłoszenia.

---

* **Tygodnik powszechny,** pismo ilustrowane, Nr. 25 zawiera: Ładny chłopiec przez J. I. Kraszewskiego. — Lilla Weneda, ilustrowana przez Andriollego. I. opisał Stanisław Grudziński. — Historya **róży,** opowiedziana przez Kazimierza Langiego. — Zwyczaje doroczne ze stanowiska mitologii porównawczéj, przez Bronisława Grabowskiego. XI. Wilia św. Jana. — Iskra Boża, przez M...a. — Pogadanka przez Kazimierza Grzymałę. — Teatr, przez Bronisława Zawadzkiego. — Notatki naukowe. (Podróże spółczesne po Afryce.) — Natury zagadkowe, romans Fryderyka Spielhagena. — Nekrologia. — Objaśnienia rycin. — Kronika Polityczna. — Rozmaitości. (Literatura i nauka. — Teatr i sztuki piękne. — Rzeczy społeczne. — Gospodarstwo, przemysł i handel.) — Bibliografia. — Ryciny: „Więc nie umarli?“ — Kozak Ukraiński z XVII. w. — Widok morski „Grand Menan“ w Ameryce. — Plac ratuszowy w Brukselli. — Na żądanie wysyłają się numera na okaz bezpłatnie.

PRZYBYLI DO POZNANIA

dnia 1 lipca.

STERNA HOTEL EUROPEJSKI. Bul z Galicyi, Jarzębski z Królestwa Polskiego, Nathan z Frankfurtu n. O. Blümke z Berlina, Schwarz z Gdańska, Salinger z Kronach.

HOTEL POD CZARNYM ORŁEM. Ksiądz prob. Klarowicz z Morzewa, ks. prob. Alejski i Dybisławski z Boruszyna, pani Gintrowicz z córką z Buku, Kucharkowski z familią z Obry, Mańkowski z Sadów, Dzierzgowski z Pelplina, Schehle z Poznania, Danielewicz z Mechlina, Generewicz z Lucin, Kamiński z Opalenicy, Kręcki z Zakrzewa, Mikołajewski z Łęgu, Skrzydlewski z Wojcina, Braun z Środy, Tomaszewski z Babkowic.

GOSPODARSTWO, HANDEL I PRZEMYSŁ.

* **Welche Zukunft hat die Getreideproduction Deutschlands?** przez dr. Hugona Wernera. Położenie rólnictwa w Niemczech, jak to już poseł Łyskowski w swym memoryale wykazał, nie przedstawia się wcale różowo, i to tak pod względem rólniczego przemysłu, jako też pod względem kapitału, który na przemysł rólniczy wydano, resp. w ziemię włożono, a którego to kapitału procenta rólnik z ziemi ma wyciągnąć, — jako też wreszcie ze względu na rząd, który podatki swe oparł na czystym dochodzie z ziemi. Produkcya zboża, jak autor wywodzi, i jak się każdy rólnik na to chętnie zgodzi, nie tylko nie przynosi zysku, ale nawet w wielu miejscach nie pokrywa już kosztów pracy i zasiewu. Co się tyczy produkcyi żyta i pszenicy, to autor cytuje tu na dowód swych twierdzeń cyfry ze swego gospodarstwa w Poppelsdorf przy tamtejszéj akademii rolniczéj i to z ostatnich lat 7 od r. 1871—78. Przy pszenicy przenoszą koszta uprawy na jedynym hektarze o 18,32 mrk. — a przy życie o 43,91 marek sprzęt tego zboża. Gdyby tak być miało w całych Niemczech, natenczas straciłyby Niemcy w r. 1878 na uprawie żyta i pszenicy przeszło 210 milionów marek, gdyż jak statystyczna korespondencya Engla z dnia 31 maja 1879 r. dowodzi, obsiano w Niemczech pszenicą 1,026,773 hektarów, — a żytem obsiano 4,470,462 hektary. Jasną jest rzeczą, iż długo takich strat rólnictwo wytrzymać nie może. Czy ceny nie pójdą w górę — czy koszta produkcyi się nie zmniejszą? Autor nie widzi, aby to nastąpić miało, i radzi rólnikom, aby się stósownie do tego urządzili. Nizkie ceny pochodzą jego zdaniem z powodu nadprodukcyi zboża, i z tego powodu, że więcéj na targowiskach świata jest podaży niż popytu. Nad potrzebę produkują głównie Rosya i Ameryka, jak się to pokazuje z doskonałéj tablicy autora na str. 18, potém idzie Rumunia, Dania, Szwecya, Norwegia, angielskie Indye, Afryka i Australia. Rosya i Ameryka produkują hektoliter zboża o 8 marek taniéj, aniżeli Niemcy, i dla tego mimo nizkich cen mogą jeszcze sprzedawać z zyskiem. Łatwość komunikacyi i taryfy deferencyalne przychodzą w pomoc tym krajom. Rosya i Ameryka wytrzymają tę konkurencyą jeszcze na długie, długie lata, — a Niemcy długo mogą czekać na to, aż się ceny podniosą. Targowisko świata reguluje i wyrównuje ceny, — tak że nie można liczyć na podniesienie się cen w jednym kraju, chyba, że się to stanie w sposób sztuczny przez wyskie cła ochronne. Na pomoc państwa wiele liczyć nie można, — chyba, że państwo zrewiduje taryfę różniczkową i ulży podatkom, — głównie jednakże musi sobie dopomagać rólnik sam. Rólnik winien ograniczyć te gałęzie rólnictwa, które dochodów nie przynoszą, a rozszerzyć te, z których ma zysk obfity. Autor dowodzi, że owies, lucerna, koniczyna, siano i ćwikła przynoszą 26—30 marek zysku na hektarze, a żyto i pszenica straty, jak wyżéj. Rólnictwo powinno więcéj wejść na drogę kupiecką. Rośliny pastewne trzeba hodować na większą skalę, bydła trzymać więcéj, zakładać mleczarnie, hodować więcéj lnu, konopi, maku, tytoniu, chmielu — lepszych gatunków zboża itd. W końcu radzi autor, aby podnieść produkcyą przez dobre nawozy — i żąda, aby więcéj dbano o techniczne wykształcenie rolników. Książka warta przeczytania.

Poznań, 2 lipca 1879.

Okowita, (z beczką) pr. 100 l. = 10,000% Tralles Wypow. —,— litr., cena wypowiedziana 50,90, czerwiec —,— lipiec 50,80,—51, sierpień 51,—, wrzesień 51,30, październik 49,90, na listopad 48,50 grudzień 48,10 m.

Ceny targowe w Poznaniu

dnia 2 lipca 1879.

		TOWAR piękny		średni		pośled.	
Pszenica	50 kilogr.	9	20	8	85	8	45
Żyto	- -	6	10	5	85	5	65
Jęczmień	- -	6	30	5	80	5	55
Owies	- -	6	90	6	50	6	20
Groch do gotowania	- -	—	—	—	—	—	—
Groch na paszę	- -	—	—	—	—	—	—
Kartofle	- -	—	—	—	—	—	—
Łubin żółty	- -	—	—	—	—	—	—
Łubin niebieski	- -	—	—	—	—	—	—
Koniczyna czerwona.	- -	—	—	—	—	—	—
Koniczyna biała	- -	—	—	—	—	—	—
Wyka	- -	—	—	—	—	—	—

(S p r a w o z d a n i e g i e ł d o w e). — **Poznań,** 2 lipca 4% nowe listy zastawne pozn. 97,80. 4% nowe listy rentow. pozn. 98,—. 5% powiatowe obligacye 104,—. 4½% powiatowe obligacye —,—. 3½% śląskie listy zastawne 88,50. 4% śląskie listy rentowe 99,—. Kwilecki, Potocki i Sp (Bank rólniczy) 53,—. Pozn. akcyjne Stowarzyszenie sprytowe 37,—. Poznański bank prowincyonalny 105,—. 4% pożyczka państw. 99,—. 4½% pruska pożyczka ukonsolid. 105,50. 3½% obligi długu państwa 94,70. Marchijsko-pozn. 24,—. Marchijsko-pozn. k. ż. 5% akc. zakł. 94,—. Starogardzko-pozn. k. ż. 102,50. Austr. noty bankowe 175,20. Polskie likw. listy 56,—. Rosyjskie noty bankowe 199,40 m.

Wrocław, 1 lipca 1879

Z y t o (za 2000 funt.), słabo, wypowiedz. 2000 cent. lipiec 118,— płacc., lipiec-sierpień 118,— płacono, sierpień-wrzesień 120 żąd., wrzesień-październik 124,50 płac., październik-listopad 126,— żąd. i płac.

P s z e n i c a 178 żąd., na lipiec — żąd.

O w i e s 116,— płac., lipiec-sierpień 116 płac., sierpień-wrzesień —. Wyp. —— cen.

R z e p 240 żąd., 235 płt., sierpień-wrzesień 240 żąd., 235 płc., wrzesień-paźdz. 245 żąd., — płc.

O l é j r z e p i o w y słabo, wyp. — cent., w miejscu 57,— żądano, lipiec 55,50 żąd., lipiec-sierpień 55,50 żąd., wrzesień-paźdz. 54,— żąd., paźdz.-listopad 54,50 żąd., listopad-grudzień 55,75 żąd.

O k o w i t a bez int., wypowiedz. —,— litr., lipiec 51,30 płac. i żąd., lipiec-sierpień 51,30 płc. i żąd., sierpień-wrzesień 51,70 płc., wrzesień-październik 51,20 żąd., październik-listopad 50 żąd.

Cena wypowiedziana na 2 lipiec: żyto 118,— m. pszenica 178.— m., owies 116 mrk. rzep 240 m., olej rzepiowy 55,50 m., okowita 51,30 m.

Ceny targowe z dnia 1 lipcaca 1879.

Postarowienia miejskiej deputacyi targowéj.	Za 100 kilogramów ciężki towar najwyż.	najniż.	średni towar najwyż.	najniż.	lekki towar najwyż.	najniż.
	M. ₰	M. ₰	M. ₰	M. ₰	M. ₰	M. ₰
Pszenica biała	18 70	18 30	17 20	16 90	16 10	15 20
„ żółta	18 —	17 70	17 —	16 70	16 —	15 —
Żyto	12 70	12 30	12 10	11 80	11 50	11 20
Jęczmień nowy	13 80	11 90	11 60	11 20	10 90	10 40
Owies	12 40	12 —	11 70	11 10	11 —	10 70
Groch	15 10	14 50	14 —	13 40	13 —	11 40

Postanowienia komisyi handlowéj.		TOWAR piękny		średni		pośledn	
Rzep	100 kilogr.	25	—	24	—	22	—
Rzepik zimowy	„ „	—	—	—	—	—	—
Rzepik latowy	„ „	—	—	—	—	—	—
Lnica	„ „	19	—	17	—	15	—
Siemię luiane	„ „	26	—	24	50	23	—
Siemię konopiane	„ „	18	50	17	—	15	—

K o n i c z y n a d o s i e w u, nom. czerwona spok. za 50 kilogram. 28—33—38—41 marek; biała niezm. 30—38—45—55 marek.

M a k u c h y r z e p a k o w e niezm., za kilo 6,30—6,50, wrzesień-paźdz. 6,30 mrk.

M a k u c h y s i e m. słabiéj, za 50 kil. 9,10 — 9,40 m. obce 7,10—8 m.

T y m o t k a stale, za 50 kilogr. 12,50—14—17—19,50.

Ł u b i n potw., żółty za 100 kil., żółty 7,50—7,90 do 8,30 m. niob. 7,30—7,60—8,00 mrk.

Berlin, 1 lipca (spraw. urzędowe). P s z e n i c a w miejscu słabo. Terminy: wyżéj. Za 1000 kil. w miejscu żąd. 175—200 według jakości; na miesiąc bieżący i lipiec-sierpień 183—185 płc., na sierpień-wrzesień — płc., na wrzesień-październik 190—191 płc., na październik-listopad 192—19,5 płac., na listopad-grudzień 193—194 płac. Ceny wypowiedziane 184 marek.

Z y t o w miejscu bez popytu. Terminy: słabiéj. Za 1000 kilogr. w miejscu żądano 118—138 według jakości, na miesiąc bieżący płc. 115,5—115,5—116,5; na lipiec-sierpień 1879 płac. 116,5—115,5—116,5; na sierpień-wrzesień płac 119—120; na wrzesień-październik płacono 123,5—123—124; na paździer-niklistopad płac. 126,5—126—126,5. Cena wypowiedziana 116 marek.

J ę c z m i e ń za 1000 kilog. mniejszego i większego ziarna żąd. 100-180 według jakości.

O w i e s w miejscu potw. Terminy potw. Za 1000 kilog. w miejscu żąd. 110—146 według jakości; na miesiąc bieżący płc. 127—; na lipiec-sierpień płac. 126; na wrzesień-październik i październik-listopad płac. 129 Cena wypowiedzenia 127 marek.

K u k u r y d z a w miejscu słabo. W miejscu 103—110 według jakości.

G r o c h za 1000 kilog. wrzącego grochu 141— grochu na paszę żąd. 123—140 według jakości.

O l e j r z e p a k o w y słabiéj. Za 100 kil. w miejscu bez beczki —,— marek, na miesiąc bieżący i lipiec sierpień płacono 55—54,7; na sierpień-wrzesień płac 54,8; na wrzesień-październik płac. 55—55,2—55,1; październik listopad płac. 55,2—55,4—55,3; na listopad grudzień płacono 55,5—55,7—55,6. Ceny wypowiedzi 54,9 m.

O k o w i t a. Terminy: słabiéj. Za 100 litr. à pct.—10,000 litr. pct. w miejscu bez beczki płac. 5 w miejscu z beczką —,—; na miesiąc bieżący i lip sierpień płac. 52,3—52,1—52; na sierpień-wrzesień p 53,2—52,9; na wrzesień-październik płac. 53—52,9; październik-listopad płac. ——; na listopad-grudzień —. Cena wypowiedzenia 52,2 marek.

Szczecin, 1 lipca. Urzędowe sprawozd. giełdowe).

P s z e n i c a słabiéj, za 1000 kilo w miejscu żółtą krajową 182—190 marek., białą krajową 185—m., lipiec i lipiec-sierpień płacono 185—183,5—184 na wrzesień-październik płacono 189,5—189 marek, październik-listopad płc. 191—189,5 marek.

Z y t o słabo, za 1000 kilogr. w miejscu kraj 127—131 m., rosyjskie 114—122 m., na lipiec i lip sierpień płacono 115,5—114 marek, na wrzesień-paźdz nik płac. 121,5—120 m., na październik-listopad płac 122—121,5 m.

J ę c z m i e ń staléj, za 1000 kilog. w miejscu, browaru 132—136 m., do paszy 100—114 m.

O w i e s niezm. za 1000 kil. w miejscu 115—12

G r o c h spok., za 1000 kil. w miejscu do p 122—130 m., do gotowania 134—142 m.

R z e p a k słabo, za 1000 kilo, na wrzesień ździernik płac. 252,5—251 m.

O l é j r z e p a k o w y słabo, za 100 kilo w scu bez beczki w mniejszych ilościach żąd. 57,0 m. tkie dostawy z beczką —, lipiec-sierp. żąd. 55,0 m. sierpień płac. —— mrk., na wrzesień-pazdz. żąd. 5 marek.

O k o w i t a m. zm., za 10,000 litr. proct., w scu bez beczki płacono 53,7 m., z beczką płc. —,— lipiec-sierpień płac. i żąd. 52,5—52,3—52,4 m., na pień-wrzesień płacono 53—52,7—52,8 marek, na w paźdz. płac. i żąd. 52,8—52,5—52,6 m.

Telegram giełdowy Kuryera Poznańskiego.

Berlin, dnia 2 lipca 1879. (Kursa końcowe).

Pszenica stalsza	
czerwiec-lipiec	185,50
wrzesień-paźdz.	192,—
Żyto stelsze	
czerwiec	117,50
czerw.-lipiec	124,50
wrzesień-paźdz.	123,50
Olej rzep. stalszy	
czerwiec	55,20
wrzesień-paźdz.	55,50
Okowita stalsza	
w miejscu	53,40
czerw.-lipiec	52,50
lipiec-sierpień	53,10
sierp.-wrzesień	53,—
Owies	
czerwiec	117,—
Wypow. żyta	2900
Wypow. okow.	420,000

Kapita

Galic. akc. k.	
Pr. pożyczka państ.	
Pozn. listy z.	
Pozn. listy rent.	
Austr. banknoty	
Austr. renta złota.	
Austr. losy 1860.	
Włochy	
Amerykany	
Rumuny	
Ros. banknoty	
Ros.-ang. pożyczka	
Ros. losy prem. 1866	
Pol. lik. l. zast.	
Kredyty	
Kolej państwowa	
Lombardy.	
Usposob. spok.	

Szczecin, dnia 2 lipca 1879. (Kursa

Pszenica stała	
czerwiec-lipiec	186,—
wrzesień-paźd.	190,—
Żyto stałe	
czerw. lipiec	114,50
wrzesień-paźd.	121,—
Owies	
na —	
na —	
na —	

Oléj rzep. nie
czerwiec
wrzesień-paźd
Okowita stała
w miejscu
czerw.-lip.
lip.-sierp.
sierp.-wrzesień.
Petroleum
jesień

Dnia 10 lipca odprawi się (5)

nabożeństwo żałobne

za duszę śp.

Arnolda hr. Skórzewskiego

w **Łabiszynie** o godzinie 10 rano.

Lubostroń 1go lipca 1979.

Hr. Skórzewska.

Pismo ilustrowane dwutygodniowe dla kobiet

MODY PARYSKIE,

w drugim kwartale swego wydawnictwa wychodzić będą w **Warszawie** każdego 10 i 25 miesiąca. Prócz licznych rycin artystycznie na pięknym papierze z objaśniającym tekstem wykonanych, do każdego numeru dołączać będziemy pyszną rycinę kolorowaną, tablicą kroju, fasony z bibułki wycinane, nadto **PREMIUM** bezpłatne powieśc **Wilke Collins'a** pod tytułem **„Czy się połączą?“**

Drugie nadzwyczajne **PREMIUM** poemat **„Marya“** Malczewskiego na pięknym papierze i w ozdobnéj oprawie otrzymają jeszcze te tylko prenumeratorki, które przed 15 lipca do końca roku przedpłatę wniosą. (9)

WARUNKI PRENUMERATY PRZYSTĘPNE.

w Poznaniu:		na prowincyi:	
Rocznie	**Mrk. 16**	Rocznie	**Mrk. 19**
Półrocznie	„ **8**	Półrocznie	„ **10**
Kwartalnie	„ **4**	Kwartalnie	„ **5**

PRZEDPŁATĘ przymuje księgarnia M. Leitgebra i Spółka i wszystkie Księgarnie i Kantory księgarskie w miejscu i na prowincyi. Upraszamy o wczesne odnawianie prenumeraty, aby opóźnienie w otrzymaniu lub też braku Numerów, jak to w I kwartale miało miejsce nie nastąpiło.

Wydawca **W. Gancarczyk.**

Mają od 1816 roku istniejącą (8)

Rafineryą oleju, fabrykę pokostu i oliwy do maszyn

jak również

Handel farb, drogeryi i tłuszczów

zleciłem moim synom **Juliuszowi** i **Simonowi**, aby handel takowy na swój własny rachunek pod firmą:

Adolfa Ascha synowie

daléj prowadzili.

Hurtowny handel soli kuchennéj — na osobiste zamówienia w wagonach z kopalni sprowadzanéj, będę pod **dotychczasową firmą** daléj prowadził, zaś **handel soli kuchennéj w Poznaniu**, jako też sprzedaż **soli kamiennéj, bydlęcéj, kryształowéj** itp. zleciłem mym synom.

Za udzielone mi do tego czasu zaufanie składam me podziękowanie i proszę o równe zaufanie dla mych synów.

Adolf Asch.

Odwołując się na powyższe oświadczanie, upraszamy, aby publiczność darzyła nas i nadal zaufaniem, jakim handel nasz od 63 lat, stale zaszczycała.

Adolfa Ascha synowie.

Zakład Fotograficzny

PELAGII EITNER

w Gnieźnie, naprzeciw gimnazyum

poleca Szanownéj Publiczności: fotografie rozmaitéj wielkości, kolorowane, heliominiatury, także bardzo gustowne ramy paryzkie.

Ceny umiarkowane. (974)

Ponieważ niektóre poczty nie przyjmują przedpłaty na **Przegląd Kościelny**, nie otrzymawszy jeszcze od głównéj dyrekcyi stósownego polecenia, upraszam szanownych abonentów, aby w takim razie przesyłali przedpłatę wprost do **Redakcyi** przy **ulicy Seminaryjskiéj nr. 2.**

Ks. Jaskulski.

„Nihiliści“

Powieść ks. Józefa Lubomirskiego w 8-ce 452 stron dla czytelników **„Kuryera Poznańskiego“** zamiast za **4.50 M.**

tylko za 1,50 Mrk.

poleca

Jarosław Leitgeber,

Poznań.

Należytość także w markach poczt. nadsyłać można.

Z powodu zachodzących omyłek donoszę, iż w **Toruniu** osiedlił się jako dentysta brat mój Maksymiljian dla którego Szanowną Publiczność równie o łaskawe względy najuprzejmie, upraszam, sam zaś nadal, jak dotąd, w **Wrocławiu** pozostałem i po dawnemu na Schuhbrücke Nr. 70 I p. w godzinach: rano od 9—12 i po południu od 2—5téj praktykuję. (1081)

Witold Rembowski

prak. Dentysta-Lekarz.

Do służby jednoroczne... sabia doświadczony nauczy... szy oficer w Opolu. Bliż. ... p. a. A. O. 12. Oppeln. postl.

MARQUE DE FABRIQUE C C (CHRISTOFLE)

Tapety i ... losy (7... **Zakład lito... Regestra... spod...** **Skład gal... Alfenidę Christo...** poleca po najtańszych cen... handel **materyałów piśmienn...**

Antoniego Ros...

w Poznaniu, w Bazarze

Próby tapet franco.

W Starym Ryn...

pod nr. 80, 81 i 82 są pomieszkania od 180 do marek rocznie od 1 paździe... rb. do wynajęcia. Bliższe ... mości u

Adolfa Asch...

Plac Grobla Nr...

od św Michała do w... jęcia lub sprzedania.

A. Krzyżanow...

W kamienicy Lei... bra róg Garbar i ... dnéj ulicy 1sze pię... 5 pokoi z przynal... 1go października do ... najęcia.

Nakładem i czcionkami Jarosława Leitgebra w Poznaniu